Nr. 20. Tarnów dnia 17 maja 1929. Rok V.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·25 zł. na prowincji 2·50 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Telefon Nr. 433. Konto P. K. O. Kraków 407.615. Telefon Nr. 433.

Z socjalistami, czy bez nich.

Stosunki tak się złożyły w Tarnowie, że koniecznem jest przy zbliżających się wyborach do Rady miejskiej iść w kompromisie.

Ale z kim?

Najliczniejsze i najpoważniejsze są dwa ugrupowania: Zjednoczenie Polskie, skupiające wszystkie polskie organizacje polityczne, zawodowe i kulturalne i Żydzi, dzielący się wprawdzie na partje, ale w potrzebie, z tradycji łączący się do wspólnego celu.

Te dwa ugrupowania przedstawiają przeogromną większość ludności Tarnowa, przedstawiają ogół interesów gospodarczych i kulturalnych naszego miasta i te ugrupowania potrafią zgodnie i z pożytkiem współpracować dla dobra miasta i mieszkańców.

Opinja Tarnowa jest za kompromisem Zjednoczenia Polskiego z żydami. Wyrazem tej opinji była ogromną większością głosów zapadła uchwała Komitetu Zjednoczenia Polskiego, że należy pójść do wyborów tylko z Żydami i bez socjalistów.

Bez socjalistów — dlaczego?

Bo gdzie wejdą, burzą stosunki przez swe żądania, nie liczące się z warunkami realnemi i wnoszą niezdrowy ferment przez demagogiczne wystąpienia. A gdzie zajmą naczelne kierownictwo, tam wszystko urządzone jest tylko pod kątem widzenia partyjnego. Tam tylko dla socjalistów posady, tam tylko dla socjalistów ulgi, tam tylko socjaliści mają rację. Niema dla nich nic świętego, nic szacownego; wszystko nic nie jest warte, co nie jest socjalistyczne. Przykładem Kasa Chorych i zarządy miast, opanowane przez socjalistów.

I Żydzi odczuwają dobrze na swojej skórze tą zachłanność socjalistów i dlatego zgodzili się na propozycję polską, ale że nie wiedzą, jak się w przyszłości ułożą stosunki polityczne, więc dla politycznych pobudek i aby mieć furtkę ujścia, wyrazili uwagę, że możeby też dojść do porozumienia z socjalistami.

Specjalnie na gruncie tarnowskim wiemy z dotychczasowych wpływów socjalistycznych na Magistracie, jak wygląda rola socjalistów, będących niejako języczkiem u wagi między szalą polską a żydowską.

Żydzi w kompromisie ze Zjednoczeniem Polskiem zgadzają się na 22 mandaty pozostawiając 26 w rękach polskich. W razie zaś gdyby socjaliści z 8 mandatami znaleźli się na liście kompromisowej, żądają żydzi dla siebia 20 mandatów, a przypuszczalnie zgodziliby się na 19. I w jednym i w drugim wypadku pozostałaby dla Zjednoczenia Polskiego na Radzie miejskiej rola mniejszości, poważnej wprawdzie (21 lub 22 mandaty na 48) ale nie mogącej w chwilach decydujących nic zadecydować, bez zdania się na niepewną łaskę umiarkowanych radnych żydowskich, bo z polskimi radnymi socjalistycznymi tak w Kasie Chorych jak i w mieście, zwłaszcza pod wodzą osławionych Ciołkoszów, nie można nigdy dość do żadnego porozumienia.

Raz tylko socjaliści zagrali komedję porozumienia z ugrupowaniem polskiem, a to przed wprowadzeniem obecnego Komisarza do Kasy Chorych, ale gra ta była rażąco obłudna i nieszczera.

Jeśli idzie o nastroje w Zjednoczeniu polskiem, to tylko niektórzy członkowie Komitetu ze Związku Naprawy pragną kompromisu z socjalistami. Inne ugrupowania, a więc katolicko-ludowi, chrześcijańskie związki zawodowe, partja pracy, frakcja i narodowcy są przeciwni kompromisowi z pepesiakami. Za kompromisem z żydami są natomiast wszyscy.

A więc wszystkie względy przemawiają za tem, by iść w kompromisie tylko z żydami, a bez socjalistów.

Delegacja Dąbrówki i Świerczkowa u Pana Prezydenta.

Mościce.

Podczas ostatniego pobytu P. Prezydenta na terenie P. F. Z. A. przyjął naczelny włodarz naszego państwa delegację gmin, w których się buduje państw. fabryka związków azot.: Dąbrówki Infulackiej i Świerczkowa. W delegacji wzięli udział p. Boryczko Stanisław, nacz. gminy Dąbrówka Inf., p. Nowak Jan, nacz. gminy Świerczków i sekretarz obu tych gmin p. Witek Wojciech.

Delegacja prosiła p. Prezydenta, aby raczył zgodzić się na nadanie nazwy Mościce nowemu miasteczku, jakie ma być wyłonione z połączenia gmin Dąbrówki, Świerczkowa i osady fabrycznej w jedną gminę, bez przyłączenia się do Tarnowa.

P. Prezydent zgodził się na tę nową nazwę. Zapytywał o powody, dla których Dąbrówka i Świerczków nie chce przyłączenia do Tarnowa i wypytywał się o stosunki i potrzeby gmin delegowanych.

Posłuchanie trwało przeszło kwadrans.— Ludność tamtejsza jest bardzo żywo zainteresowana tym przyjęciem i z radością wita przychylne stanowisko P. Prezydenta co do utworzenia oddzielnego od Tarnowa miasteczka: Mościce. Ludność Dąbrówki i Świerczkowa boi się losu przedmieść Tarnowa (uderzającym i odstraszającym przykładem jest Strusina).— Dąbrówka posiada 106 morgów majątku gminnego a Świerczków 27 morgów, nie licząc pól i parceli będących prywatną własnością mieszkańców. Mają więc Mościce podstawy terytorjalne do rozwoju, jeśli się ponadto zważy, że sama osada fabryczna rozporządza wielkim obszarem ziemi.

Powstanie więc pod bokiem Tarnowa nowe miasto, lepiej napewno urządzone i rządzone, niż Tarnów. Będzie to drugi Chorzów. Zasługą, czy (jak kto woli nazwać) winą to będzie ustępującego Zarządu miasta, który ugrzązł w partyjnych interesach, a przespał kardynalną dla rozwoju Tarnowa sprawę.

TREŚĆ

Hołd Matce.

W roku zeszłym Dzień Matki przeszedł niespostrzeżenie. W tym roku, w minioną niedzielę złożył Tarnów hołd Matce bardzo uroczyście.

O godz. 10 zebrały się wszystkie szkoły męskie i żeńskie Tarnowa na rynku pod wodzą swych nauczycieli. Młodzież stanęła w zwartym szyku. Naokoło otaczała ją publiczność. Pod gankiem domu pasażu Tertila stanęły Matki.

Orkiestry: 5 p. strzelców konnych i gimnazjum I. odegrały w hołdzie Matce szereg utworów. Z ganku wymienionej kamienicy przemawiał prezes Komitetu Dnia Matki, inspektor szkolny p. Mucha. Mówił krótko, ale treściwie i dobitnie. Nawiązał do czci, z jaką odnosił się do swej matki wieszcz narodowy Juljusz Słowacki i wzywał młodzież do nieustannego okazywania czci matce za jej wielkie serce i poświęcenie. Następnie mała dziewczynka w stroju krakowskim złożyła życzenia zebranym matkom, a uczeń gimnazjalny oddeklamował wiersz Asnyka: „Echa kołyski". Zakończyła pierwszą część uroczystości defilada wszystkich szkół przed zebranymi matkami przy dźwięku orkiestr.

Była to rozrzewniająca chwila. Młode latorośla przechodziły z radością przed uszczęśliwionemi matkami i obrzucały je kwiatami polnemi, ogrodowemi i młodemi gałązkami i kłoniły z czcią głowy, zdejmując czapki.

Drugą częścią uroczystości był poranek w sali kina Marzenie. Cechą odróżniającą ten poranek od innych i czyniącą go przez to bardzo miłym było to, że prawie cały program wykonały dzieci i młodzież. Był to pomysł prof. Cholewskiego, który udał się nadzwyczajnie. To też wszystkie produkcje dziatwy szczerze oklaskiwano.

Słowo wstępne wygłosił ks. dyr. Chrząszcz. Wzruszył do łez słuchaczy swem głębokiem, z głębi serca płynącem przemówieniem, roztrząsającem ponadto praktycznie zagadnienie stosunku młodzieży do matki w życiu codziennem.

Duet fortepian-skrzypce: Godard „Sielanka" wykonały dzieci szkoły powsz. Irka Okoniówna (uczennica p. Ziemiańskiej) i Zdzich Cholewski (uczeń prof. Tukacza).

Deklamację Bogusławskiej: „Czy kocham mamusię“ wypowiedziała Alinka Bartówna, ucz. szkoły Froeblowskiej p. Zarembianki.

Kwartet wokalny. a) Kremser „Kołysanka“, b) Langer „Słowiczku mój“, c) „Piosnka węgierska“ odśpiewali bardzo dobrze: Prof. Cholewski i Jędrzejowski Łuka, Wiśniewski, abiturjenci II. Gimnazjum. Zwrócić należy uwagę na głos p. Łuki o szerokiej skali i pięknej barwie. P. Łuka kształci się u prof. Siwika. Powinien kształcić się dalej. Ma skarb w głosie.

Solo fortepian. Streaboga „Walc“ odegrał Władzio Zaremba, uczeń szkoły powszechnej.

Deklamację Czeskiej—Mączyńskiej „Jurek ułanem“ wygłosił w stroju ułana napoleońskiego, strofując przytem konika, którego dosiadał (kij z główką końską) Jurek Okoń, uczeń szkoły Froeblowskiej p. Zarembianki.

Deklamację Kniaźnina: „Matka Obywatelka“, wygłosiła z przejęciem p. Kumorkówna, ucz. Sem. Naucz. im. św. Jadwigi.

Solo altowe. a) Grieg; „Matka“, b) Szopski: „Koło mego ogródeczka“, odśpiewał Kaz. Dobrowolski, ucz. II. Gimn.

Kwartet skrzypcowy. a) „Air de Louis XIII“, b) „Młyn na skale“ uwertura, wykonali: Grzyb, Koziański, Salawa, Starostka. ucz. Sem. Naucz.

Dzień Matki zdobył w tym roku obywatelstwo w całej Polsce — jak podają gazety. — Udał się i w Tarnowie. Należy przypuszczać, że w lata przyszłe zmieni się w żywiołowe manifestacje.

Ostateczny termin sprowadzenia prochów gen. Bema do kraju.

Ścisły komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema w Tarnowie ustalił termin głównych uroczystości złożenia zwłok już do gotowego mauzoleum w Tarnowie na 30 czerwca b. r.

Daty uroczystości podczas przewozu zaprojektowane zostały następująco: Z Aleppo po uroczystościach miejscowych, organizowanych przez wysokiego komisarza francuskiego, trumna odejdzie dn. 22 czerwca, z Konstantynopola dn. 24, na uroczystości w Budapeszcie, przypadną daty 26—28 czerwca, do Krakowa zaś przybędą zwłoki dn. 29 czerwca i dnia następnego odejdą do Tarnowa.

Do konsulatu w Jerozolimie, oraz do wys. komisarza francuskiego w Syrji, które to czynniki objęły agendy komitetu, dla załatwienia miejscowych formalności i zorganizowania uroczystości, wysłano już telegraficznie informacje co do podjęcia prac przygotowawczych, sprawy ekshumacji, terminu przyjazdu delegacji komitetu i dat transportowych.

W związku z pojawieniem się w niektórych pismach pogłosek, jakoby co do autentyczności grobu generała Bema w Aleppo mogły zachodzić jeszcze jakieś wątpliwości, Komitet opierając się na urzędowym protokole, dotyczącym identyczności grobu generała, sporządzonym w Aleppo na zlecenie wys. komisarza francuskiego w Syrji, a nadesłanym komitetowi za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdza, że tego rodzaju bezpodstawne pogłoski mogące pochodzić tylko ze źródeł nieodpowiedzialnych, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Dzieci polskie z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska na kolonje.

Podobnie jak w latach ubiegłych przybywa do powiatu tarnowskiego transport dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska, dla których urządzone zostaną w tut. powiecie kolonje letnie.

Umieszczenie dzieci na kolonji letniej będzie mieć na celu, nie tylko poprawę zdrowia dziatwy, ale przedewszystkiem obudzenie i pokrzepienie w niej uśpionego ducha polskiego i wpojenie w nią poczucia łączności z macierzą polską. Dziatwa ta bowiem wychowuje się w środowisku niemieckiem i narażona jest na wynarodowienie oraz zapomnienie języka i obyczaju polskiego.

Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest ratowanie tej dziatwy od wynarodowienia. Przy dobrej woli można to łatwo uczynić W wielu powiatach utrzymuje się kolonje wakacyjne dla młodzieży tej w ten sposób, że z każdego domu wiejskiego zbiera się na ten cel przez czas letni po jednym jajku tygodniowo.

Tarnowski Komitet kolonji wakacyjnych dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i Górnego Śląska zwraca się za pośrednictwem starosty p. Marossanyi'ego do naczelników gmin, aby bezzwłocznie założyli w swoich gminach komitety gminne, których zadaniem będzie zebranie funduszów na utrzymanie kolonji w powiecie tarnowskim przez okres wakacyjny przez zbieranie produktów, sprzedawanie ich i przesyłanie uzyskanych kwot do Kasy Oszczędności w Tarnowie na fundusz „Kolonji letnich dla dzieci z Niemiec“.

Obywatelski apel p. starosty do gmin wiejskich niewątpliwie odniesie skutek. Ale słusznem też jest, by i Tarnów przyczynił się do zasilenia funduszów tego Komitetu. Zapewne na ten cel zorganizowane będą różne imprezy. Dobrzeby też było urządzić zbiórkę uliczną. Wprawdzie w tym roku ustały niesympatyczne niedzielne zbiórki uliczne, ale na cel taki, jak ratowanie dzieci polskich od niebezpieczeństwa wynarodowienia — społeczeństwo chętnie rzuciłoby grosz. Zbiórka ta byłaby niemniej popularną i poważną, jak zbiórka na T. S. L.

W jaki sposób odbędzie się otwarcie Powsz. Wystawy w Poznaniu.

W dniu 16 maja odbędzie się nieodwołalnie otwarcie Wystawy. O godzinie 10 zabrzmią dźwięki hymnu narodowego i hejnału, ułożonego na ten cel przez Feliksa Nowowiejskiego, twórcę melodji: Nie rzucim ziemi... Na uroczystość otwarcia wystawy wysłano półtrzecia tysiąca zaproszeń. Z Warszawy przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Będą obecni ks. arcybiskupi i biskupi. Zaproszono cały rząd, przedstawicieli obcych państw i wielu gości z kraju i zagranicy. Wysłano również uroczyste zaproszenie do Ignacego Paderewskiego. Po odegraniu hejnału Nowowiejskiego nastąpią przemówienia, poczem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przetnie wstęgę i otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej zostanie dokonane.

Nastąpi potem zwiedzanie Wystawy, popisu niezwykłej i najwyższego podziwu i uznania godnej energji tych, co w tak krótkim czasie tak olbrzymi trud pokonali i Wystawę doprowadzili do skutku. A trud był istotnie niezwykły, zwłaszcza wobec ostrej i długiej zimy. Najwięcej wysiłku kosztowało doprowadzenie do końca rozpoczętych prac budowlanych; przedsięwzięto bowiem budowę aż 103 budowli, z których część posiada ogromne wprost rozmiary. Dla zobrazowania ogromu pracy dość zaznaczyć, że zabudowano ponad 100 tyś. m² powierzchni, a to w bardzo krótkim czasie. Na obszarach Wystawy pracowało 3.200 robotników na trzy zmiany, a poza temi obszarami drugie tyle. Całkowity obszar Wystawy wynosi 600 tys. m² w tem 136 tyś. m² zabudowanej powierzchni. Dla porównania przypomina się że wystawa tak potężnego imperjum Brytyjskiego w Wembley obejmowała 874 tyś. m², z czego zabudowanych było 250 tyś. m² terenu.

Ze stanowiska sztuki budowania P. W. K. przedstawia się bardzo oryginalnie. Harmonijne zestawienie form budownictwa, od starożytnych: greckich i rzymskich począwszy aż do będących wyrazem prądów nowoczesnych, oraz szereg pomysłowych sposobów budowania czynią z P. W. K. piękną i dobrze pod względem sztuki budowniczej rozwiązaną całość, dając równocześnie obraz rozwoju i postępu sztuki budowniczej w Polsce.

Prócz dowodów niezwykłej energji organizatorów Wystawy pokaże się przed zwiedzającymi cały dorobek Polski w ostatniem dziesięcioleciu na polu pracy duchowej i pracy fizycznej. Będzie to pierwszy popis Polski wolnej przed własnymi synami i obcymi.

32 grupy, na które podzielono Wystawę, dadzą całkowity obraz Polski współczesnej.

Niezmiernie zaciekawiająco zapowiada się pełny obraz przemysłu, handlu i finansów. W dziale tym oddano do rozporządzenia wystawców 34 123 m² w pawilonach i 6 150 m² na wolnem polu. Nie trzeba dodawać, że pokaz rolnictwa polskiego oraz działów, z rolnictwem związanych, będzie dokładnym przeglądem tej gałęzi gospodarstwa narodowego. Wszak 72% ludności w Polsce zajmuje się rolnictwem. Dział rolniczy P. W. K. zajmie przeto pokaźny teren o powierzchni 30 ha, gdzie w szeregu pawilonów, oraz na wolnem polu, rolnictwo polskie oraz przemysły, z niem związane, zostaną całkowicie zobrazowane.

Organizatorowie Wystawy pomyśleli też z całą świadomością i znastwem potrzeb współczesnych o pomieszczeniu, wygodzie i rozrywkach dla gości. Zbudowano osobny, nowoczesny hotel Polonja o 600 łóżkach, odrębne i zbiorowe kwatery w hotelach, mieszkaniach prywatnych i różnych instytucjach dla zbiorowych wycieczek. Przygotowano na otwarcie Wystawy olbrzymią restaurację, mogącą wyżywić 15 tyś. osób dziennie i mniejsze restauracje w różnych punktach Wystawy. Dla przyjemności zaś i rozrywek zbudowano na zachodnim obszarze t. zw. Wesołe miasteczko, nad którem na wysoko zawieszonym księżycu czuwać będzie legendowy mistrz Twardowski.

Jakkolwiek wschodni obszar Wystawy oddzielony jest od zachodniego ulicami, Dyrekcja Wystawy połączyła oba obszary oparkanionemi dostępami tak, że zwiedzający będą mogli dostać się z jednego obszaru do drugiego bez żadnych przeszkód. Poznań i Wystawa czeka. A więc w drogę!

Zjazd Episkopatu Polski w Poznaniu.

Niedawno odbył się w Poznaniu Zjazd Polskiego Episkopatu, na który przybyło 35 dostojników kościelnych, a mianowicie nuncjusz Marmaggi, kardynałowie Hlond i Kakowski, 6 arcybiskupów i 26 biskupów. Na zjeździe tym był również JE. Ks. Biskup Wałęga.

JE. Ks. Nuncjusz Marmaggi zaznaczył w przemowie swojej, że Ojciec św. ze szczególnem zainteresowaniem śledzi bieg spraw katolickich w Polsce i że działalność Episkopatu Polski jest zgodna z życzeniami Ojca św.

Po wysłaniu pisma do Ojca św. z wyrazami hołdu i najgłębszej radości z okazji szczęśliwego rozstrzygnięcia kwestji rzymskiej, rozpatrywali księża biskupi cały szereg aktualnych zagadnień na polu katolickiego życia religijnego w Polsce. Stwierdzono, że w społeczeństwie zaznaczać się poczyna coraz żywsze poczucie oparcia już nietylko życia prywatnego lecz również i publicznego o niewzruszone i zdrowe zasady wiary św.

W szczególności omówiono t. zw. Akcję katolicką, przez Papieża Piusa XI szczególnie gorąco całemu światu katolickiemu, a także i Polsce, polecaną; dalej sprawy liturgiczne, sprawę instytutów polsko-katolickich w kraju i zagranicą, oraz sprawę powrotu prawosławia na łono Kościoła katolickiego. Oświetlono trudności na jakie napotyka duszpasterstwo polskie zagranicą; żalono się na coraz szersze pozbawienie niedziel i świąt charakteru dnia świętego. Wreszcie wykazano szkody, jakie Kościół ponosi wskutek niewykonywania pewnych, doniosłych dla życia katolickiego w Polsce postanowień Konkordatu

Mussolini o polskim narodzie.

Korespondent Polskiej Agencji Telegr. p. Chrzanowski uzyskał audjencję u szefa rządu włoskiego, podczas której Mussolini wypowiedział się na różne tematy, dotyczące aktualnego życia politycznego. Na zapytanie, jak określa zadanie Polski w polityce międzynarodowej, włoski premjer odparł: „Polska ma pozycję dobrą i silną. Naród wasz ma liczne pierwiastki żywotności: jest rozrodczy, pracowity, ożywiony duchem patrjotyzmu. Już te trzy cechy wystarczają dla stworzenia siły wewnętrznej państwa. W czasach nowożytnych trzeba zawsze pamiętać, że pozycja międzynarodowa danego państwa zależy od jego siły wewnętrznej. Odrodzone państwo polskie ma duże i doniosłe zadania do spełnienia w polityce międzynarodowej i liczą się z niem coraz poważniej i silniej. Naród wasz wykazał, jak gorąca jest w nim miłość Ojczyzny, składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc, cierpiąc i zmagając przeszkody. Tak żywy patrjotyzm, jakiego dowody widzieliśmy w życiu narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość“.

—o—

Polsko-niemiecka konferencja pacyfistyczna w Poznaniu.

(SAP) W dniach 21—14 maja odbędzie się w Berlinie katolicka konferencja pacyfistyczna polsko-niemiecka. Tematem obrad będzie zagadnienie zgody między Polską a Niemcami. Ze strony niemieckiej wystąpią działacze z „Friedensbund deutscher Katholiken", którzy już poprzednio bawili w Polsce na konferencji w Warszawie. Ze strony polskiej widnieje na liście zgłoszonych uczestników szereg wybitnych osobistości (posłowie, profesorowie wyższych uczelni, dziennikarze ect.)

Konferencja zbierze się w okresie zaostrzenia stosunków polsko-niemieckich, w atmosferze podniecenia, wywołanej zajściami w Opolu. Tem większa będzie zasługa uczestników konferencji, jeśli potrafią przyczynić się do złagodzenia zatargu między obu narodami zmuszonymi z racji sąsiedztwa do współżycia.

Biskup rozjemcą strajku w Halluin w Francji.

W czasie strajku, ogłoszonego przez niezależne syndykaty w Halluin, w północnej Francji, strony nie mogły dojść do porozumienia, wobec czego musiano się uciec do pośrednictwa osoby trzeciej. Zarówno robotnicy, jak i pracodawcy wybrali rozjemcę Mgra Liénart, biskupa z Lille, który cieszy się wielkiem zaufaniem ludności. Wysiłki biskupa uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem; przedstawiciele obu stron podpisali umowę porozumiewawczą i strajk został zakończony. To szybkie załagodzenie sporu, dzięki ingerencji Mgra Liénart, wywarło silne wrażenie w opinji publicznej, zatarg bowiem trwał siedem miesięcy i żadne próby pojednawcze nie mogły mu położyć końca.

Niezależne chrześcijańskie związki zawodowe w północnej Francji posiadają siłę, z którą czynniki gospodarcze kraju muszą się poważnie liczyć.

Sprawa bojkotu filmów niemieckich

(SAP) Na licznych wiecach, urządzonych z okazji zajść w Opolu, uchwalono żądać bojkotu filmów niemieckich. W Katowicach zaś i Królewskiej Hucie młodzież zaczęła w burzliwy sposób demonstrować przeciwko tolerowaniu obok napisów polskich także napisów niemieckich.

Sprawa ta inaczej się przedstawia, jeśli się bojkot uważa za doraźną, chwilową represję, mającą przyśpieszyć zadośćuczynienie ze strony Niemiec, a inaczej, jeśli się myśli o stałym bojkocie berlińskiej produkcji filmowej. W tym drugim wypadku trzeba przyjrzeć się cyfrom. Otóż statystyka wykazuje, że dotychczas sprowadziliśmy znaczną ilość filmów z Niemiec. N. p. w r. 1927 sprowadzono do Polski przeszło tysiąc filmów (pierwszych egzemplarzy) łącznej długości 1,261 210 metrów. Z tych filmów połowę dostarczyły Stany Zjednoczone, za któremi idą zaraz Niemcy (217 filmów łącznej długości 327.658 m.) Trzecie miejsce zajmowała francuska, a dopiero czwarte polska produkcja filmowa.

W naszym rodzimym przemyśle filmowym widać co prawda pewien postęp. W roku 1923 wyprodukowano tylko 25 filmów, w roku 1928 już 201 długości 108.854 metrów. Każdy jednak miłośnik kina wie, że te filmy nie stoją na wysokim poziomie. Według urzędowej klasyfikacji naszych obrazów filmowych o wartości artystycznej wykonano tylko 7, dobrych 45, przeciętnych 147.

Jest więc niewątpliwie faktem, że krajowa produkcja naszych potrzeb zaspokoić nie zdoła. Należy oczywiście dawać pierwszeństwo filmom francuskim lub włoskim przed niemieckiemi, ale postanawiać bojkotować bezwzględnie wszystkie filmy niemieckie byłoby równie nieroztropnem, jak zapowiadać bojkot niemieckich książek lub czasopism naukowych. Niemcy są naszymi sąsiadami i dlatego z ich kultury dużośmy zaczerpnęli i jeszcze czerpać będziemy.

Lepszem niż odgradzanie się od obcej kultury jest przeciwstawianie — własnej, wyższej.

Socjalistyczne arsenały w Austrji.

Niezbyt dawno głośną była sprawa wykrycia w socjalistycznym lokalu partyjnym we Wiedniu około 300 karabinów. Przed kilku dniami w miejscowości Kopfenberg w Styrji w bójce między prawicowym Heimatschutzem a socjalistycznym Schutzbundem raniono 19 osób. Ponieważ socjaliści używali karabinów, przeto władze przeprowadziły rewizję w ich lokalu partyjnym. Znaleziono 100 kilkadziesiąt karabinów, a nawet karabiny maszynowe. Widać z tego jak socjaliści pojmują demokrację i jak niebezpiecznem dla państwa jest tolerowanie partyjnych bojówek.

Listy.

Z Tuchowa.

W tym roku przypada 25-letnia rocznica koronacji cudownego obrazu M. B. Tuchowskiej, dokonanej w uroczystość M. B. Różańcowej, dnia 2 października 1904 r. Ze względu na niepewną o tej porze pogodę obchodzić się będzie tę rocznicę w b. r. uroczyście już z początkiem września, mianowicie w dniach 6, 7 i 8. Życzeniem OO. Redemptorystów było dokończyć na ten obchód malowania kościoła, rozpoczętego w zeszłym roku. Ponieważ jednak odnowienie kosztowałoby 20 tys., więc trzeba było odłożyć to na czas pomyślniejszy. Tymczasem rozpoczęto prace nad odnowieniem i wyzłoceniem dwóch bocznych ołtarzy. Przy tej sposobności dokona się w obrazach ołtarzowych maleńka zmiana, a mianowicie: w obu ołtarzach będą po dwa obrazy; w jednym św. Józef, a za nim św. Klemens Hofbauer, Redemptorysta i Patron Polski; w drugim zaś św. Alfons, a za nim św. Benedykt. Obraz św. Alfonsa będzie nowy, malowany przez p. Rokicką, tak jak i obraz św. Klemensa. Obraz św. Benedykta właściwie tylko wróci z powrotem na swoje miejsce, z którego został usunięty w r. 1900. Jest jeszcze zamiar przyozdobienia cudownej figury M. B. Niep. Poczętej, stojącej w kaplicy św. Krzyża, do której lud okoliczny ma wielkie nabożeństwo. W tym celu ma być wyrzeźbiona mała, gustowna kapliczka, a figura przyodziana w nowe szaty. Czciciele Marji bez wątpienia chętnie wspomogą datkami swemi te prace i pobożne zamiary.

—o—

Gorlice.

Rada m. Gorlic, na posiedzeniu w dniu 6-ym b. m. bez dyskusji jednomyślnie uchwaliła: 1) uczcić przez powstanie i zapisanie do protokółu pamięć wielce zasłużonego budziciela i nieodżałowanego działacza narodowego na Śląsku Cieszyńskim senatora i burmistrza m. Cieszyna, ś. p. ks. Londzina; 2) zaprotestować przeciw niesłychanym roszczeniom niemieckim, wyrażonym przez usta dr. Schachta na konferencji paryskiej, a stanowiących zamach na ziemie rdzennie i odwiecznie polskie, które nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek konszachtów międzynarodowych i stanowią po wieczne czasy integralną część Rzeczypospolitej Polskiej; 3) zaprotestować przeciw barbarzyńskiemu napadowi niemieckiemu na artystów polskich w Opolu i wyrazić oburzenie napastnikom, a cześć i uznanie zespołowi Opery polskiej w Katowicach.

Z Tow. Muzycznego.

Chór mieszany **Tow. Muzycznego** w liczbie 34 osób (17 pań i 17 panów) pod batutą p. dyr. Orzecha wyjeżdża na **Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy** do Poznania w piątek, 17 b.m. W piątek o g. 4 po poł. wystąpi chór tarnowski na koncercie chórów województwa krakowskiego, poczem odjedzie do Poznania. W sobotę będą uczestnicy chóru zwiedzali wystawę i miasto. W niedzielę od godz. 9 rano do 3 po poł. będą poszczególne chóry kolejno województwami występować z własnemi produkcjami. Chór Tow. Muzycznego odśpiewa: Lipskiego: „Cicho, cichuteńko" i „Baranki moje". Oprócz tego weźmie Chór tarnowski udział w ogólnych pieśniach odtworzonych przez wszystkich śpiewaków na zjazd przybyłych. Powrót nocą z poniedziałku na wtorek.

Na Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy zgłosiło dotychczas przybycie 14.000 śpiewaków polskich, w czem 170 osób z Westfalji i Nadrenji. Zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Spodziewany jest przyjazd około 5.000 śpiewaków z Czechosłowacji oraz licznych reprezentacyj innych narodów słowiańskich tak, że ogólna liczba uczestników wyniesie około 20.000 osób.

„Wino, kobieta i dancing" komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, mimo swego krzykliwego tytułu i senzacyjnego podtytułu (Panienka z dancingu) i mimo dobrej marki, jaką mają występy Stałego teatru amatorskiego, sekcji Sow. Muzycznego — miała skromną ilość publiczności.

W treści swej komedja ta nie jest tak odstraszającą, jakby z tytułu wynikało. Ma nawet tendencję dobrą. To też nie raziła, nie obniżyła (jak się obawiano) poziomu, na jakim stanął) teatr Tow. Muzycznego. Ale — ten obraz „nagiej sztuki", jako dekoracja ściany pokoju mógł bez ujmy dla komedji i szanującego się zespołu zastąpić inny, bardziej odpowiadający polskiemu dworkowi.

Aktorzy wywiązali się z gry tak, jak przystało grupie, która już złożyła kilkakrotnie świetne dowody swej pracy. Najlepiej grała p. Okoniowa w roli Wandy, lekkodusznej Warszawianki „panienki z dancingu", a właściwie żony urzędnika ministerjalnego, Borkiewicza. P. Piotrowska w roli Madzi, miała sceny bardzo dobre, ale nieco sztywne, co tłumaczyć należy tem, że pierwszy raz wystąpiła na scenie.

Z Panów najlepiej grał jak zwykle p. por. Stelmach w roli naiwnego poczciwca — urzędnika Borkiewicza. P. kap. Znamirowski lepszy był jako Józiu w „Spadkobiercy", niż jako Kazio w Zaolszu p. Wareńskiego, chociaż tu był także w dobrej formie. Wareńskiego, starego kawalera, dziedzica grał udatnie p. Kwiczala. Udatny był lokaj dworski, odegrany przez p. Biska, udatnie monstrualny był ogrodnik p. Baczyńskiego, choć winien być więcej naturalny. Doskonale oddawał głos matołkowatego chłopca stajennego za sceną p. Woller.

Sztuka nie przyniosła ujmy Tow. Muzycznemu, nie przyniosła też korzyści ani materjalnej, ani w repertoirze. Zapewne też drugi raz na scenie Tow. się nie pokarze.

Kiedy rzemieślnicy wolni są od podatku.

Sąd Najwyższy w Warszawie rozstrzygnął sprawę sporną wielkiego znaczenia dla licznej sfery drobnych rzemieślników. Chodzi o warsztaty rzemieślnicze, zatrudniające oprócz właściciela nie więcej, jak jednego pracownika.— Ustawy i przepisy podatkowej brzmią tutaj niejasno i władze podatkowe tłumaczyły je w praktyce w ten sposób, że warsztaty takie podciągano pod przepisy o przedsiębiorstwach przemysłowych 8. kategorji. Sąd Najwyższy orzekł jednak, że 8. (najniższa) kategorja mówi o warsztatach od 1 do 4 pracowników. Skoro więc przepisy te uznają za najniżej opodatkowane warsztaty takie, które zatrudniają więcej, niż 1 pracownika, to wynika z tego, iż warsztaty, zatrudniające tylko jednego pracownika, nie są obowiązane płacić podatku przemysłowego ani pod formą patentu, ani też w formie podatku od obrotu.

Dookoła wyborów.

Dookoła wyrobów do Rady miejskiej rozwinęła się dyskusja prasowa.

Podczas gdy pisma polskie i żydowskie rozstrząsają sprawy kompromisów poważnie, to socjalistyczny „Naprzód" a raczej jego korespondent z Tarnowa nie potrafi wyjść poza podwórze wstrętnie agitacyjnych wyrażeń, ale z lubością pławi się w ich czerwonym bagnie.

Oto, próbki!

„Hasło" z dnia 9 b. m. tak pisze:

W sobotę odbyło się zebranie Zjednoczenia Polskiego, które po długich dyskusjach uchwaliło pójść do wyborów z żydami, nie łącząc się z socjalistami. Uchwała ta nie jest wcale dla miasta zbawienna, trzeba to jasno powiedzieć, gdyż sanacja stosunków gospodarczych w mieście może tylko wtedy nastąpić, jeśli na Ratuszu zasiędą przedstawiciele mający poparcie całego społeczeństwa. Robotnik polski nie może być bezkarnie wykluczony z koncepcji gospodarczej miasta".

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" z dnia 15 b. m. w korespodencji z Tarnowa podaje:

Przygotowania do mających się w najbliższym czasie odbyć wyborów do Rady Miejskiej są już w pełnym toku. Po długich petraktacjach nastąpiło wkońcu zjednoczenie się wszystkich stronnictw żydowskich, które postanowiły domagać się dla reprezentacji żydowskiej 22 mandatów, przyczem na podstawie obopólnego porozumienia 11 mandatów otrzymają sjoniści a pozostałemi jedenastoma podzielą się wszystkie inne ugrupowania żydowskie, proporcjonalnie do ich sił liczebnych. Usilnem życzeniem bloku żydowskiego jest połączenie się z ugrupowaniami polskiemi celem stworzenia jednolitej listy kandydatów. Prowadzone układy mają najlepsze widoki pomyślnego zakończenia, jedynie

P. P. S. nie zdeklarowała do tej chwili jasno swego stanowiska i najprawdopodobniej pójdzie do wyborów oddzielnie.

A „Naprzód“ a raczej jego korespodent tarnowski w numerze poniedziałkowym (z 13. b. m.) tak się rzuca:

„Na posiedzeniu ugrupowań „polskich“ w dniu 1 maja br. na wniosek p. Turka, sekretarza chrześcijańskich związków zawodowych, poparty przez księdza Paryłę, księdza Lubelskiego i „rewolucjonistę“ Pyszyńskiego, uchwalono odrzucić jakiekolwiek porozumienie z PPS i zwrócili się do stronnictw żydowskich z propozycją zawarcia bloku wyborczego przeciw socjalistom (26 mandatów dla burżuazji polskiej, 22 dla burżuazji żydowskiej). Swój do swego i po swoje, ksiądz Lubelski całować będzie w brodę chasydów, rewolucjonista Pyszyński uściśnie syndyka księcia Sanguszki dra Lubienieckiego, a wszystko pod znakiem świętej wojny przeciw socjalistom.“

Każdy nieuprzedzony przyzna, że z przeciwnikiem, który tylko łżyć i kłamać potraf, trudno dojść do porozumienia.

Mówią, że poseł Ciołkosz jest korespondentem „Naprzodu“. Z korespondencji tej należy też podać następujące zdanie: My, socjaliści, jeden tylko stawiamy warunek: do Rady miejskiej nie mogą wejść osoby, nie reprezentujące żadnych wartości, ani wiedzy, ani doświadczenia.

Ciekawem jest, które z tych przymiotów posiadali dotychczasowi radni z P.P.S.: Skwirut, Żarek, Hutter i inni?

As. Ciołkosz prostuje.

Na podstawie ostatniej ustawy prasowej z 1927 r. przesyłam poniższe sprostowanie artykułu pod tytułem „Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej“, umieszczonego w tygodniku „Nasz Głos“ z dnia 11 maja 1929 r.

Nieprawdą jest, że p. asesor Ciołkosz czuły jest na linję regulacyjny ul. Tertila, zaś pokiełbasił linję regulacyjną tak pięknej ulicy Kopernika przez postawienie domu Ungera. Natomiast prawdą jest, że asesor Ciołkosz jako członek komisji budowlanej postawił na posiedzeniu Magistratu miasta Tarnowa wniosek o niedozwolenie budowy domu Ungera ze względu na naruszenie linji regulacyjnej tak pięknej ulicy Kopernika i za tym wnioskiem głosował sam jeden przeciwko głosom wszystkich innych członków Magistratu, a analogicznie domagał się obecnie utrzymania linji regulacyjnej ulicy Tertila.

K. Ciołkosz.

Tak prostuje as. Ciołkosz w r. 1929.

Podobnie prostował w r. 1927, ale z małym, lecz wiele mówiącym dodatkiem. Prostował w „Głosie Narodu“ z dnia 20 czerwca 1927 r. m. i. w sprawie domu Ungera, poruszonej przez korespondenta tarnowskiego.

Otóż sprostowaniem tym usiłował as. Ciołkosz przekonać opinję publiczną, mającą odmienne, niż on zdanie w tej sprawie, że dom p. Ungera nie zeszpeca ul. Kopernika, bo „**dom ten staje na uboczu**“ i że szerokość światła wynosi w tym miejscu 20 m.

Pisaliśmy wówczas, że front domu p. Ungera stwarza na niezbyt długiej ul. Kopernika trzecią linję regulacyjną, że trzeba być Ciołkoszem, by twierdzić, że dom narożny p. Ungera staje na uboczu, że szerokość światła nie jest żadnym dowodem, jeśli idzie o linję regulacyjną i piękno tej ulicy, że skutkiem postawienia domu p. Ungera w nowej linji regulacyjnej szerokość ulicy w tym miejscu wynosi 9½ m., podczas gdy koło domu p. dr. Walczyńskiego 13 metrów.

Dziś, po postawieniu domu p. Ungera dowody na niezeszpecenie ul. Kopernika są as. Ciołkoszowi już niepotrzebne, zwłaszcza że sądził, iż Tarnowianie mają krótką pamięć.

Przypomnieć też należy as. Ciołkoszowi, że wówczas w tej sprawie nie zabierał głosu na Radzie miejskiej i nie wygłaszał — jak w sprawie muru przy ul. Terlila — tasiemcowej mowy i nie stawiał też „nagłego wniosku“.

Kronika.

Zbiórka na T. S. L. przy stolikach w dniu 3 maja przyniosła kwotę **1408 zł. 70 gr.** Wszystkim W. W. Paniom i Panom, którzy chętnie ponieśli trud przy przeprowadzeniu zbiórki wyraża Zarząd Koła T. S. L. gorące podziękowanie.

Urzędowy termin rozpoczęcia wakacyj. Ministerstwo W. R. i P. P. ustaliło urzędowy termin rozpoczęcia wakacyj w szkołach średnich na dzień 28 czerwca. Ze względu na egzaminy dla nowowstępujących, które mają się odbywać w ciągu dni systemem lekcyjnym oraz na organizowanie wycieczek uczniowskich na Powszechną Wystawę Krajową, które mają się udać do Poznania przed rozpoczęciem wakacyj, dyrekcje wszystkich szkół średnich upoważnione zostały do wcześniejszego zakończenia prac na tydzień lub półtora przed terminem urzędowym.

Matura ustna w seminarjach nauczycielskich rozpoczęła się 13 b. m., a 16 maja w gimnazjach miejscowych. Wyniki podamy w następnym numerze.

Banknoty dolarowe nie będą wycofane. Urzędowo ogłaszają, iż wiadomość, podana przez część prasy o tem, jakoby rząd Stanów Zjedn. zamierzał wycofać z rynku banknoty w celu zamiany tychże na dolary nowej emisji, jest nieprawdziwą.

Przekształcenie gimnazjów. Wiadomości, podane przez prasę, a powtórzone przed dwoma miesiącami przez „Nasz Głos“ o przekształceniu gimnazjum III. na koedukacyjne, względnie żeńskie, państwowe okazały się na szczęście nieprawdziwe. Los ten spotkał jednak gimnazjum w Brzesku i Gorlicach. Otóż z początkiem nowego roku szkolnego 1929/30 ulegną stopniowemu przekształceniu gimnazja męskie w Brzesku, Gorlicach, na gimnazja koedukacyjne, przyczem, o ile warunki na to zezwolą, koedukacją mogą być objęte 3 klasy niższe. Klasy wyższe będą przekształcane po jednej wzwyż z każdym rokiem szkolnym. (Państwowe gimnazjum męskie w Białej przekształcone będzie, poczynając od klasy pierwszej, na państwowe gimnazjum żeńskie).

Konduktorzy i szoferzy autobusów miejskich powinni mieć uniformowe ubrania, podobnie jak tramwajarze. Podobno Magistrat myśli o tem. Tymczasem jednak powinni oni otrzymać jakieś odznaki, by publiczność mogła się łatwo orjentować wsiadając do autobusu. Stały pasażer.

Gwóźdź w moście nad Wątokiem przy ul. P. Marji po stronie chodnika wystaje tak duży, że w miniony poniedziałek potknęło się o ten gwóźdź bose dziecko żydowskie, poraniło nogi, podrapało twarz i o mało nie wpadło do Wątoku.

Naoczny świadek.

Ze sportu.

Sparta — Tarnovia 0:5. — 9 maja.

Gra nudna na niskim poziomie, obie drużyny grały b. słabo — Tarnovia mimo zwycięstwa grała najgorzej w tym sezonie. Sędzia dobry p. Burka.

Repr. kl. a. Kraków — repr. Tarnów 1:0

Dzień P. Z. P. N.—12 maja.

Reprezentacja Krakowa grała o wiele lepiej i przed pauzą miała przewagę, po pauzie repr. Tarnowa nie wykorzystała pozycji podbramkowych skutkiem złego zestawienia reprezentacji. Publiczności mało. Sędzia bez zarzutu p. Rimpler.

W drugi dzień Zielonych Świąt wyjeżdża Tarnovia na zawody o mistrzostwo kl. A. do Trzebini.

P.

Z ostatniej chwili.

Już po zamknięciu tego numeru doszło na wspólnem posiedzeniu Komitetu wyborczego Zjednoczenia polskiego i Komitetu wyborczego zrzeszeń żydowskich dnia 14 b. m. do porozumienia w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

1) Uchwalono, że Zjednoczenie polskie i zrzeszenia żydowskie pójdą do wyborów wspólnie. 2) Uchwalono zaproponować socjalistom kompromis, dając im 7 mandatów bez prawa kontroli listy kandydatów z innych ugrupowań.

Przypuszczać należy, że socjaliści zgodzą się na tę propozycję.

Wobec tego uwagi podane w artykule wstępnym b. n-ru tracą na aktualności.

W sprawie powyższej wyda Komitet wyborczy porozumienia polsko-żydowskiego wspólny dla wszystkich pism komunikat prasowy.

Z wydawnictw.

„Konkurs uprawy kukurydzy“, nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Poznań, ul. Pocztowa 15. Skład Główny S. A. „Ostoja“ Księgarnia i Drukarnia, str. 114, rycin 59, cena 3 zł. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, centrala Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, grupująca w swej organizacji przeszło 130-tysięczną rzeszę młodzieży, oddała przez powyższą broszurę, przeznaczoną dla młodego pokolenia rolników, wielką przysługę sprawie popularyzacji kukurydzy w kraju. Wyhodowany ostatnio w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy nowy gatunek kukurydzy, nazwanej „Wczesna Bydgoska“, jest przystosowany wyśmienicie do uprawy w całym klimacie Polski. Zdobył on sobie wstępnym bojem należne znaczenie w dziedzinie naszego rolnictwa. Kukurydza „Wczesna Bydgoska“ jako roślina w uprawie łatwa, o wysokim plonie, większym od innych roślin zbożowych i wysokiej wartości składników pokarmowych, może przyczynić się do podniesienia dobrobytu wsi polskiej. Popularyzacją „Wczesnej Bydgoskiej“ zajęło się żywo Zjednoczenie M. P. w ub. r. w ramach swej wielkiej organizacje, drogą konkursu w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, wydając przytem broszurę „Konkursy przysposobienia rolniczego“ z przedmową prof. Mikułowskiego-Pomorskiego. W bież. roku Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, zdając sobie sprawę z doniosłego znaczenia uprawy kukurydzy „Wczesnej Bydgoskie“ w kraju, ogłosiło powtórnie jej konkurs. Broszura pt. „Konkurs uprawy kukurydzy“ będzie nieodłącznym towarzyszem podczas tegorocznej pracy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na poletkach konkursowych.

TOMASZ SPYRKA w Żelichowie pow. Dąbrowa k. Tarnowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

RUDECKI STANISŁAW ur. w roku 1903 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Tarnowie, w kwietniu 1920 r. na nazwisko Ryperowicza Henryka zamieszkałego w Klikowej poczta Tarnów.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Władysław Turek. Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.